

poniedziałek, 22.06.2020

Serce pokorne

„Nie sądzicie, abyście nie byli sądzeni”.

Niektórzy definiują pokorę w bardzo prosty sposób: „prawda o sobie samym”. Przeciwnieństwem pokory jest pycha. Pycha będzie zatem: „postępowaniem według fałszywej wizji samego siebie”. Dla mnie pycha jest więc „nieznajomością swojego miejsca w porządku świata, w szeregu”. Przechodząc do konkretnego: pysznym jest człowiek, któremu wydaje się, że jest lepszy czy ważniejszy, aniżeli ma to miejsce w rzeczywistości. Pyszny jest piłkarz, któremu wydaje się, że jest drugim Diego Maradoną, zatem zamiast na grze skupia się na krytyce kolegów i na nich pokrzykuje. Pyszny jest bogacz, któremu wydaje się, że wraz z zarobionymi pieniędzmi stał się „lepszy” od innych. Pysznemu „wydaje się” i nie zna swojego realnego miejsca w świecie, dlatego najczęściej sytuuje się NAD innymi, bądź też w przypadku tzw. fałszywej pokory, PONIŻEJ innych. Ktoś, „kto się chowie”, „stoi cicho jak mysz pod miotłą”, „nie bierze odpowiedzialności” i mówi: „ja nie mam potrzeby bycia na świeczniku”, „nie mam potrzeby gwiazdowania, brylowania”, w rzeczywistości bardzo często nie ma po prostu poczucia własnej wartości i kreuje się na „pokornego”, podczas gdy to zachowanie nie tylko jest pewną maską, ale jest również prześlgnięte pychą, gdyż prowadzi taką osobę do wewnętrznego przekonania o wyższości moralnej: „Oto ja, jedyny, który nie pcha się przed szereg”.

Z tej refleksji na temat pychy wynika jasno, że jest ona matką „osądzania”. Mówi się o pysze, że jest korzeniem każdego grzechu i w istocie tak jest, ale w osądzaniu pycha się ujawnia w sposób szczególny. Dlaczego? Bo osądzając, uzurpujemy sobie czynność Boga. Jedynie On potrafi osądzić dobrze i sprawiedliwie, gdyż jedynie On wie wszystko, zna wszystkie czynniki danego działania i wszystkie dane, które wpływają na jego ocenę. Życie człowieka jest jak góra lodowa. My widzimy tylko jej wierzchołek, 20% tej góry, podczas gdy 80% znajduje się pod taflą wody. Nie możemy objąć naszym wzrokiem całej góry lodowej, zatem nie możemy jej dobrze zmierzyć nawet „na oko”. Dlatego też powinniśmy być bardzo ostrożni w naszych ocenach i nie wchodzić w buty „sędziego” drugiego człowieka. Nie znamy jego przeszłości, nie znamy jego zranień, uczuć, myśli, nie widzimy 80% masy góry lodowej, gdyż znajduje się ona pod wodą. Nie uzurpujemy sobie zatem prawa do osądzania, gdyż po prostu nie mamy do tego odpowiednich kwalifikacji i nie jesteśmy w stanie dobrze „osądzić” drugiego człowieka. Gdy to robimy, zawłaszczamy sobie prerogatywy Boga, „bawimy się w Pana Boga”, pozycjonujemy się w roli Pana Boga, zatem dajemy się sterować pysze, która nas umieszcza „ponad drugim” i pozwala wierzyć, że możemy go sądzić. W osądzaniu człowiek absolutnie zapomina, jakie jest jego miejsce w porządku świata i kim w istocie jest.

Panie, daj mi serce prawdziwie pokorne.

Ks. Marek Szynkowski

Wykorzystano grafikę użytkownika DKunert z Pixabay.

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget]